

- Autor: Zeydler-Zborowski Zygmunt
- Tytuł: Krzyżówka z Przekroju
- Wydawnictwo: Czytelnik
- Seria: z Jamnikiem
- Rok wydania: 1976
- Nakład:
- Recenzent: [Grzegorz Cielecki](#)



Miastowe zdechlaki

Jeden z mistrzów polskiej powieści kryminalnej doby PRL-u bardzo chętnie zapuszczał się na Pragę Północ, ale w utworze "Krzyżówka z Przekroju" nie zapomniał o Bielanach.

To tu właśnie podnajmuje pokój Wojciech Kalina tuż po wyjściu z pudła. Wszystko zaś za sprawą kumpla. "Krzyżówka z Przekroju" (1976, czytelnikowska seria z Jamnikiem) to tak naprawdę plebej-sko-przaśny romans z wątkiem sensacyjnym w tle. Wmieszany w przestępcze interesy prosty chłopak ze wsi musi odsiedzieć kilka lat. Po wyjściu Kalina nie ma co ze sobą począć. Spotyka przypadkowo starego kumpla na ulicy. Zaczęło się oczywiście od małej imprezy, ale potem trzeba się było rozejrzeć za jakimś noclegiem: "Pojechali na Bielany. Pokój Karalucha był rzeczywiście duży i wygodny. W każdym szczególe widać było dbałość gospodyni o lokatora. - Ma się powodzenie u kobiet - zaśmiał się Karaluch i znacząco przymrużył lewe oko. - Baba za mną szaleje. Mogę płacić albo nie". Rychło okazuje się, że pani domu nabiera ochoty także na Wojtka Kalinę, co jednak nie w smak chłopakowi, który cały czas marzy o pewnej Beacie, mimo że pośrednio była sprawczynią jego wyroku. Cóż jednak można poradzić na miłość, szczególnie jeżeli jest ślepa.

Wojtek Kalina nie zdawał sobie sprawy, że krótki bielański okres jego prawdziwej wolności po wyjściu z paki należał do szczęśliwszych w jego warszawskiej egzystencji. Już wkrótce przyjdzie mu przyjąć lukratywną posadę wykidajły w burdelu i ochroniarza szefa w jednym. Problem poważny pojawi się natomiast wówczas, gdyż szef Wojtka wyzionie ducha w jednym z mokotowskich eleganckich mieszkań, a Wojtek stanie się głównym podejrzanym.

Tu zaś w sukurs przyjdzie Wojtkowi kolejna miłość, tym razem do krągłolicej dziewoi ze wsi - Marcysi, którą tak opisuje w monologu wewnętrznym: "Dziewucha jak trza, nie jakiś tam zakopcony papierosami miastowy zdechlak".

Polecam lekturę "Krzyżówki z Przekroju", gdyż Zeylder-Zborowski osiągnął tu wyżyny swego potoczystego stylu i epicki rozmach (304 strony).